

Upały lipcowe — wróżą mrozy styczniowe!

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 13

(116)

lipiec

1999

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



W numerze

WYDARZENIA

Spotkanie przy
okrągłym stole

REFLEKSJE

Student
"zza Buga"

Cynizm
komórkowy

ROZMAITOŚCI

Blondynka
wciąż modna

"I rzeczywiście nasuwa się pytanie dlaczego taki stan możliwy jest na Ukrainie? Czy z przyczyn słabości niedojrzałej jeszcze demokracji, nagminnej dwulicowości politycznej?" • 2

Żeby pomyślnie zakończyć wybrany kierunek na uczelni wyższej, student - obcokrajowiec (w danym przypadku student zza wschodniej granicy Polski) musi dołożyć niemało starań, a więc: doskonale opanować język polski, przyswoić sobie pewne specyficzne umiejętności, aby móc prawidłowo funkcjonować w społeczeństwie polskim. • 3

W Kijowie spacerując miastem widzisz co krok żebraków - dzieci i ludzi w różnym wieku. Grzebanie w śmietnikach, to dzisiaj dyscyplina sportu narodowego przy tym najbardziej masowa. • 3

Na szczęście kobiety z biegiem lat mają coraz więcej sławnych blondynek do naśladowania. Mogą być "aniołem niewinności", jak długowłosa Mary Picford, ... "grzesznicą o spojrzeniu niewiniątka" jak Brigitte Bardot, dziewczyną z sąsiedztwa jak Doris Day... • 7



Cerkiew Wniebowzięcia Bogородzicy Pirogosczyi zbudowana w 1131-1135 r. za rządów Mścislawa syna Włodzimierza Monomacha. W 1934-1935 latach była barbażyńsko zniszczona przez bolszewików. Odbudowana w 1998 roku.

APEL O POMOC

Członkowie Środowiska Polonijnego działającego na terenie obecnej Jugosławii zwracają się z apelem do Rodaków, Polaków żyjących w Ojczyźnie i na Obczyźnie, organizacji humanitarnych, przedsiębiorstw i organizacji społecznych o pomoc członkom Środowiska Polonijnego, rodzinom polsko-jugosłowiańskim, a przede wszystkim dzieciom i młodzieży polonijnej, jak również wszystkim innym mieszkańcom Jugosławii, którzy są ofiarami wojny bez względu na wiarę, pochodzenie, płeć i wiek.

Nasza organizacja jest założona przez Polek i Polaków żyjących w Jugosławii. Zajmujemy się utrzymaniem kultury i tradycji narodowych, polskości naszych potomków. W minionym okresie doszło do zwiększenia aktywności naszych członków, w fazie druku jest pierwszy numer naszego Biuletynu Polonijnego, zintensyfikowaliśmy przygotowania do wakacji letnich dzieci i młodzieży polonijnej w Polsce.

Niestety wybuch wojny przerwał nasze normalne formy działania. W obecnych, bardzo trudnych warunkach wojennych, nasza działalność jest ukierunkowana na szeroką pomoc mieszanym polsko-jugosłowiańskim rodzinom, a przede wszystkim dzieciom i młodzieży polonijnej. Nasza organizacja nie ma własnych przychodów i nie może we własnym zakresie zapewnić wystarczających środków finansowych potrzebnych ofiarom wojny.

Trudno nam jest mówić o wojnie i ludzkim cierpieniu. Po wielu tygodniach bombardowań, zniszczeniu infrastruktury i fabryk wielu naszych członków zostało bez pracy i środków do życia. Nasze dzieci i młodzież nocą spędzali w schronach, są pod ciągłym stresem.

W imieniu tych wszystkich, którym Wasza pomoc jest drogocenna w obecnej sytuacji, prosimy przede wszystkim o pomoc finansową i inną, która pozwoliłaby zmniejszyć tragizm wojny i zorganizować wyjazd najbardziej zagrożonych do Polski.

Wszystkim ofiarodawcom, ludziom dobrej woli z góry dziękujemy!

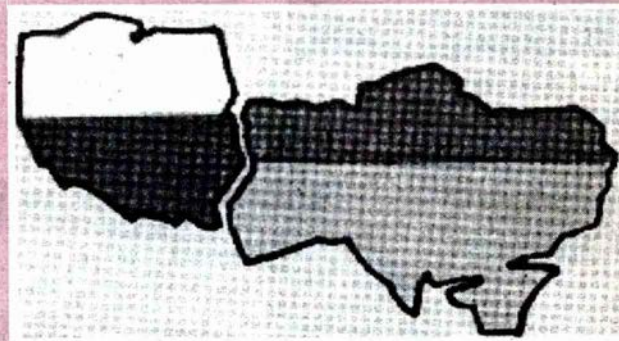
Członkowie Środowiska Polonijnego

Środki finansowe prosimy wpłacać na rachunek bankowy

Kontakt z członkami Środowiska Polonijnego w Belgradzie:
Małgorzata Srdic - Przewodnicząca:
Belgrad, ul. 80. Nova br. 21, tel.: (381 11) 514 981
Renata Niedzielska-Fatic - Członek Zarządu:
Belgrad, ul. Djerdapska 26/19, tel / fax: (38111) 444 01 53
e-mail: rf.jupol@infosky.net

UKRAINA — POLSKA

Redakcja gazety
"Dziennik Kijowski"
przy współpracy
z Konsulatem Generalnym RP
w Kijowie
ogłasza



KONKURS NA PRACE DYPLOMOWE O PROBLEMATYCE POLSKIEJ

Do konkursu mogą przystąpić:

■ absolwenci wyższych uczelni m. stołecznego Kijowa, którzy w roku akademickim 1998/99 zakończyli studia i z pozytywnym rezultatem obronili swe prace (magisterskie).

■ aspiranci tychże uczelni, którzy w bieżącym roku akademickim obronili swe prace kandydackie.

Konkurs obejmuje następujące dyscypliny naukowe: historia i literatura polska, politologia, socjologia i pedagogika.

W skład Komisji Konkursowej wejdą wybitni specjaliści z w/w dziedzin nauki z następujących uczelni:

- Kijowski Uniwersytet Państwowy im. T. Szewczenki
- Kijowski Uniwersytet - Akademia Kijewo-Mohylańska
- Kijowski Uniwersytet Słowiański
- Kijowski Uniwersytet Pedagogiczny im. M. Dragomanowa
- Przedstawiciele Narodowej Akademii Nauk Ukrainy i Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy.

Dla autorów najlepszych prac konkursowych przewidziane są nagrody pieniężne i rzeczowe za zajęcie pierwszych miejsc w poszczególnych dyscyplinach naukowych.

Prace można składać do 15 października 1999 r. w redakcji "Dziennika Kijowskiego" pod adresem Kijów, ul. Gogolewska 23 tel/fax: 216-87-58.

Wyniki Konkursu ogłoszone zostaną w listopadowym numerze "DK".

Po rozstrzygnięciu konkursu wszystkie prace zostaną zwrócone autorom. Oprócz nagród organizatorzy Konkursu, za zgodą autorów przewidują promocję wyróżnionych prac poprzez ich publikację w polskich i ukraińskich czasopiśmie popularno-naukowych.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 216-87-58.

NOTA
BENE

■ Naukowcy i lekarze - praktycy polskiego pochodzenia z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Rosji, Kanady i Szwecji brali udział w III Polonijnym Kongresie Nauk Weterynaryjnych, który w dniach 24-26 czerwca br. przeprowadzono w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

■ W dniach od 1 do 21 lipca młodzi wykładowcy i doktoranci z różnych regionów Ukrainy zostali słuchaczami filologicznej szkoły letniej, która o temacie "Modernizm literatury ukraińskiej w końcu XX stulecia w kontekście literatur polskiej, rosyjskiej i żydowskiej" została zorganizowana na bazie Uniwersytetu - Akademii Kijewo-Mohylańskiej. Wśród prowadzących seminaria i wykłady profesorów był polski filolog Bogusław Bakuta z Uniwersytetu Poznańskiego.

■ W dniach od 13 do 25 lipca br. młodzież polskiego pochodzenia z różnych krajów weźmie udział w V Międzynarodowym Turnieju Polonii w tenisie stołowym, który w tym roku przeprowadzi Łomżyński Oddział "Wspólnoty Polskiej" w Sołecznikach na Litwie.

Wpłaty na Fundusz
"Dziennika
Kijowskiego"

Feliks Łoziński,
Kijów..... Hrn 20,00

Francko Lech, Rokitne
obw. rówieński... Hrn 10,00

Dziękujemy.

Poszukujemy osoby
z wyższym wykształceniem (najchętniej płci żeńskiej), do pracy menadżerskiej.

Szczególne wymagania:

- znajomość języka polskiego
 - komunikatywność
 - samodzielność
 - zdolności organizacyjne.
- Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt pod telefonem: 244-92-15.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

SPOTKANIE
PRZY OKRĄGŁYM STOLE

W przededniu wyborów

Ośrodek Technologii Informacyjnych "Demokracja i rozwój" deklarujący się jako niezależna pozarządowa, pozakomercyjna organizacja społeczna przeprowadził w dniach 9-10 czerwca w siedzibie Związku Dziennikarzy Ukrainy posiedzenie okrągłego stołu do którego zaproszono polskich i ukraińskich liderów partii politycznych o ukierunkowaniu demokratycznym. Przedsięwzięcie przeprowadzono w ramach programu "Freedom House" Partnerstwo w imię reform na Ukrainie realizowanego przez Agencję Rozwoju Międzynarodowego USA (USID). Była to nie pierwsze tego rodzaju spotkanie z udziałem parlamentarzystów polskich. W maju wspólnie z Instytutem Polskim w Kijowie ośrodek przeprowadził pierwsze posiedzenie Polsko-Ukraińskiego Klubu Prasowego na którym polski eksminister prywatyzacji, poseł na sejm Janusz Lewandowski zapoznał zebranych z doświadczeniami z zakresu przeprowadzenia prywatyzacji w Polsce.

Tym razem głównymi problemami zaproponowanymi dla dyskusji były następujące kwestie:

- Czy możliwa jest konsolidacja sił demokratycznych w okresie prezydenckiej kampanii wyborczej, a jeżeli tak, to na jakich zasadach?
- Jak powinno wyglądać zabezpieczenie prawne udziału partii politycznych w wyborach prezydenta
- Jakie są drogi utworzenia koalicji?

Obradom okrągłego stołu przewodniczył Prezydent Ośrodka Wołodimir Ławrynenko

Stronę polską reprezentowali posłowie na Sejm z bloku AWS - Gabriel Janowski - Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwo-

ju Wsi i Zbigniew Chrzanowski - wiceprzewodniczący Komisji Integracji Europejskiej. Posłowie Sejmu w swoich wystąpieniach szczegółowo opowiedzieli o historii utworzenia Bloku AWS i podzielili się doświadczeniem z batalii politycznych, w wyniku których blok ten zwyciężył w

miła nieodwracalny proces przemian w Polsce. Zbliżyła Polskę do standardów struktur europejskich i światowych."

Symbolicznie zabrzmiały slogany Gabriela Janowskiego w rodzaju: "Polska nie będzie miała nigdy właściwego znaczenia w Europie jeżeli w Europie nie

Wasylenko), Ukraińskiej Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii (Oleś Serhijenko).

W drugim dniu do stołu przyłączyli się przedstawiciele Sojuszu Socjal-Demokratycznego - partii popierającej Eugeniusza Marczu-ka na wyborach prezydenckich (Sergiusz Markow).

W toku dyskusji jej uczestnicy wyraźnie podzielili się na zwolenników i przeciwników Leonida Kuczmy, jako pretendenta na stanowisko prezydenta.

Do pierwszych można zaliczyć Olega Soskina i Mykołę Żułyńskiego partii których weszły do koalicji 12 ugrupowań popierających Kuczmę.

I w tej sytuacji znamienne zabrzmiała odpowiedź na pytanie zadane Zbigniewowi Chrzanowskiemu - "Czym różni się demokracja w Polsce i na Ukrainie?"

"Nie wyobrażam sobie - odpowiedział on - aby 12 prawicowo-centrystycznych partii w Polsce nie znalazło w swoim gronie wspólnego kandydata i poparło kandydaturę, powiedzmy, prezydenta Kwaśniewskiego "I rzeczywiście nasuwa się pytanie dlaczego taki stan możliwy jest na Ukrainie? Czy z przyczyn słabości niedojrzałej jeszcze demokracji, nagminnej dwulicowości politycznej?" Zapewne z obu przyczyn.

W toku dyskusji dokonano wymiany poglądów w całym szeregu problemów, w tym również co do sytuacji w Jugosławii, problemów europejskiej integracji, współpracy krajów środkowo-europejskich.

Organizatorom spotkania można pogratulować wzorowego przygotowania imprezy i zainteresowania, jakie wywołała taka unikalna możliwość obcowania ludzi o odmiennych opcjach.

BORD



Podczas obrad: od prawej Zbigniew Chrzanowski, Gabriel Janowski, Wołodimir Ławrynenko

wyborach parlamentarnych 1997 roku.

Dużo słów powiedziano o polskich doświadczeniach w dziedzinie przeprowadzenia reform rynkowych szczególnie w sferze samorządności, służby zdrowia, systemu emerytalnego, edukacji. Reformy te, jak zaznaczali posłowie, nie zawsze cieszyły się popularnością.

Ilustrując obecną sytuację w Polsce Gabriel Janowski powiedział m/in.: "Jesteśmy w przededniu kryzysu społecznego. Dziś na przykład w Warszawie manifestują dziesiątki tysięcy pielęgniarzek, rolników, górników. Ale opozycja o rodowodzie solidarnościowym spełniła swoje historyczne zadanie: urucho-

będzie Ukrainy. Naszym żywotnym interesem jest to, żeby Ukraina znalazła się również w strukturach europejskich".

Posłowie odpowiedzieli na licznie zadawane pytania.

Ze strony ukraińskiej w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele partii tzw. nurtu demokratycznego, w tym Ruchu Ludowego, dwóch odłamów (Jurij Kluckowski, Jurij Kostenko), Ogólnoukraińskiego Zrzeszenia Chrześcijań (Waleryj Babicz, Sergiusz Medwidiew), Liberalnej Partii (Mykoła Żułyński), Narodowej Konserwatywnej Partii (Oleg Soskin), Republikańskiej Chrześcijańskiej Partii (Mykoła Porowski), Partii - Za piękną Ukrainę (Eugeniusz

Ogłoszenia

Jestem Polakiem z Australii, rodzina pochodzi ze Lwowa. Chciałbym nawiązać kontakt z Polakami i Polkami z ziem wschodnich - duch ciągnie do ziemi praojców. Czy mogłbym poprosić o radę jak to byłoby możliwe.

Za wszelkie informacje będę bardzo wdzięczny. Krzysztof.

Kuchar<kmkuchar@physics.adelaide.edu.au>

- Serьезный порядочный парень 29/168. Женат не был. Без в/п. Педагог, Ценю добро, терпелив. Осчастливил в браке хорошую, не слишком современную девушку. 326933 Херсонская обл. В.-Лепетихский р-н с. Демидовка. Стрюку Сергею Ивановичу, тел. (05543) 2-74-26.

- Книга о вреде алкоголя. 254114, Киев а/я 1. Николай.

- Sprzedam książki w języku polskim. tel. (044) 432-38-64, Jurij

"DZIENNIK KIJOWSKI"

ГАЗЕТА НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ НЕ ТОЛЬКО ДЛЯ ПОЛЯКОВ
ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА / КОММЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА
И ПР. / В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ НА ВСЕХ ЯЗЫКАХ

"DZIENNIK KIJOWSKI" предлагает:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)
2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 2 грн. за 1 кв.см. С оплатой по словам: 80 коп. за слово. В рамке: до 20 слов - 16 грн., до 40 слов - 20 грн. за объявление.

Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность. Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 26009301360317 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, код 21459978.

Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 252054, Киев, а/я 2, Редакция "ДК".

Принимаем заказы на рекламу из-за границы. Редакция имеет валютные счета. Связываться по тел./факс: (044) 216-87-58.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

Opinia studentki

Student “zza Buga”

Sam tok rozwoju stosunków polsko-ukraińskich był podstawą kształtowania poglądów historyczno-politycznych dotyczących wzajemnej oceny obywateli naszych państw. Obecne, często spotykane, niezbyt korzystne nastawienie Polaków do Ukraińców dotyczy raczej ludzi starszych, aniżeli ludzi młodych liczących dziś sobie po dwadzieścia kilka lat.

Do takiej grupy społecznej można odnieść przede wszystkim młodzież studiującą i młodzież szkół średnich i licealnych.

Patrząc zbiorowo na populację polską można stwierdzić, że jest to naród tradycji, który z trudem akceptuje na dłuższą metę inną, niż rodzimą, kulturę.

Uwzględniając wszystkie kryteria, którymi można udowodnić ten fakt obiektywnie należałoby stwierdzić, że biorąc pod uwagę procesy sprzyjające zanikaniu prawdziwej, rzeczywistej kultury polskiej jest to zjawisko pozytywne, albowiem po to, by zachować własną tożsamość kulturową i tradycje własnego narodu nie warto przyjmować obcych wzorów kultury.

Jednak sprawa stosunku do przybyszów z Ukrainy wygląda moim zdaniem nieco inaczej. Na przestrzeni ponad siedmiu lat pobytu w Polsce udało mi się zauważyć, że Ukraińcy, jako sąsiedzi Polski nie pokazali siebie pod względem kulturalnym z najlepszej strony.

Język ukraiński (i rosyjski - często używany przez Ukraińców) nie jest mile słyszany wśród Polaków i nawet akcent wschodni jest źle widziany. Dużo ukraińskich, czy rosyjskich przyzwyczajęń czy nawyków odbierane są przez Polaków jako śmieszne i godne krytyki. Rosyjskie i ukraińskie imiona kobiece figurują w polskich kawałach umyślnie, żeby podkreślić w ironiczny sposób nastawienie do ukraińskiej, czy rosyjskiej kultury lub kobiety.

A jakie nastroje w tym względzie panują wśród młodzieży studiującej na wyższych uczelniach Polski?

Żeby pomyślnie zakończyć wybrany kierunek na uczelni wyższej, student - obcokrajowiec (w danym przypadku student zza

wschodniej granicy Polski) musi dołożyć niemało starań, a więc: doskonale opanować język polski, przyswoić sobie pewne specyficzne umiejętności, aby móc prawidłowo funkcjonować w społeczeństwie polskim.

Jeżeli taki student nie ma wyraźnie słyszalnego akcentu wschodniego i reprezentuje sobą osobę interesującą i inteligentną, potrafi poradzić sobie w różnych sytuacjach życiowych jest on, moim zdaniem, w stanie znaleźć sobie miejsce i dobrze funkcjonować w polskiej rzeczywistości tj. w społeczeństwie o nieco innej kulturze i dość odmiennych wzorcach zachowania.

Lecz dla osiągnięcia tego potrzebna jest sumienna i bezkompromisowa ocena samego siebie, swego zachowania przy jednoczesnej wierze we własne siły. Co więcej - osoba taka potrafi znaleźć dobrze opłacaną pracę pomimo wysokiej skali bezrobocia. Najważniejszą rzeczą w tym jest szczerą chęć i duża siła woli.

W przypadku, gdy obcokrajowiec nie posiada takich cech charakteru i do tego jest agresywny w stosunku do otaczających go, obcych mu, realiów, kiedy nie szanuje kultury ani języka, czy też praw państwa w którym się znalazł - spotka go lekceważący stosunek ze strony otoczenia i nie będzie on w stanie zbudować zdrowych stosunków międzyludzkich, wytworzyć koleżeńskie atmosfery. Osoba taka starać się będzie przebywać jak najczęściej w kręgu przyjaciół z własnego kraju i wreszcie wyjedzie do kraju stałego zamieszkania z uczuciem osamotnienia lub dezaprobaty. A jeżeli postanowi zostać?

Myślę, że wybierając inne państwo jako miejsce stałego pobytu nie warto brać pod uwagę tylko stopnia jego rozwoju gospodarczego i poziomu życia jego obywateli, lecz obowiązkowo należy zastanowić się nad realnymi szansami egzystencji w tym państwie, nad rzeczywistymi możliwościami przebicia się, pokonania negatywnego nastawienia otoczenia, w tym i do Ukraińców.

Maria Andrijenko

Oto Polska

Barbakan
(Warszawa)

Echa artykułu

JĘZYK I LITURGIA

Szanowna redakcja gazety "Dziennik Kijowski"!

W numerze 8 "DK" z kwietnia br. przeczytałam artykuł zatytułowany "Czy trudno być Polakiem w kościele?". Tak, trudno, teraz trudno.

Jak pisze Francesco Tomasini: "Naród polski po utracie jedności i niepodległości widział (i teraz widzi) w wierze przodków ostatni węzeł jednoczący go i ostatnią nadzieję".

Polskiego nie uczyłam się w szkole, a uczyłam się prawie sama, przeważnie przy naszym kościele katedralnym w Żytomierzu. Książeczkę do nabożeństwa dała mi siostra zakonna. Ona też wypisała mi polski alfabet podając rosyjską transkrypcję, kilka razy poczytała ze mną modlitwy i jak widzicie - dziś piszę, czytam i obcuję po polsku.

W tamte czasy (a były to lata 1941-1942) nam - dzieciom i młodzieży powiedziano że my - Polacy musimy znać chociażby podstawy języka polskiego. Grzech Polakowi w swoim kościele modlić się nie po polsku. Dzieci i młodzież przyjęli tę radę dostojnie i wszyscy starali się uczyć rozmawiać i czytać po polsku.

Teraz dożyliśmy już sędziwego wieku (kto starszy, kto młodszy). Do kościoła idziemy z książeczką do nabożeństwa, czytamy modlitwy po polsku. Rozmawiamy między sobą po polsku, czujemy się Polakami. A młodzi? Nie wiemy kim właściwie oni są.

Teraz, коли, приходиш до костёла, молоді розмовляють хто як - тільки не по-польськи. Дитяча літургія на українській мові, проповіді - по-українськи, пісні якісь новомодні (композитори новозвані, бо мелодії не божественні). Стоїш і думаєш - це діти поляків, чи інших національностей? Куди ми йдемо? У наших краях, по крайній мірі в Житомирській області, якщо ти римо-католик, то ти поляк. Українців римо-католиків у нас не було. Може де-хто і прийняв римо-

католицьке віросповідання, то милівся по-польськи, і казали на нього, що він поляк. Люди так кажуть: "Це паска польська, а це паска руська". Значить різниця в нації, а не в віросповіданні. Кажуть, що є у нас польські школи. Так, є кілька класів, де поляків майже нема. Діти українців вивчають основи польської мови. Марять, що до Польщі поїдуть вчитись, а там дорога відкрита. А діти поляків (не розуміють) по-польськи (їм важко). По-німецьки легко, по-англійськи, по-французьки - нормально, а от по-польськи ксьондза зрозуміти "важко", "дуже важко". Питаю, чому так? Кажуть, так біскуп (єпископ) сказав. А біскупові, хто сказав? Зрозуміти не важко. Комусь з політиканів дуже хочеться щоб жодного поляка не стало на Україні. Бо який же ти поляк, як навіть у своєму храмі божому молишся, співаєш, читаєш, розмовляєш по-українськи? Віра у поляків римо-католицька. З римо-католиків легко зробити греко-католиків. Нація?! Так у паспортах немає такої графі. Хочеш, не хочеш мусиш бути українцем, може росіянином, може євреєм. Усіх стерплять, тільки не поляків. Не знаю, що дасть цей лист, але знаю (всі ми знаємо), що так чинити - це гумління над поляками. Їх і так січено, мучено, верчено, кручено. А як стало більш-менш вільно, то нашим священнослужителям приказали, вірніше "порадили", вижити поляків з римо-католицьких храмів. Як у тій поговорці: "Nikt nie wypycha, ale proszę za drzwi".

Хотілося б, щоб цей лист попав до рук мудрої, вдумливої, доброзичливої людини, щоб дала вірний хід йому.

З повагою:

Група прихожан римо-католицького костёлу міста Житомира:

Савіцка Анелія і 60 однодумців
(19.06.99 р.)

Felieton

Cynizm komórkowy

Nieraz zadaje sobie pytanie - w jakim państwie mieszkam? Nie będę teraz odpowiadał na to - lepiej sięgnę do życia codziennego.

Dzisiaj słuchając między innymi radio "Dowira" usłyszałem reklamę telefonu komórkowego. Rozmawiają sobie dwie panie. Jedna mówi do drugiej:

- Słyszałam że korzystasz się z telefonu komórkowego i pewnie za to płaci twoja firma, bo to duże koszty". Druga pani jej natychmiast odpowiada - "Ależ skądże! To, kosztuje tylko 200 dolarów i mnie stać na to!"

Jeszcze trochę i rozbilbym na kawałki niczemu nie winne radio, ale zdążyłem go wyłączyć.

W Kijowie spacerując miastem widzisz co krok żebraków - dzieci i ludzi w różnym wieku. Grzebanie w śmietnikach, to dzisiaj dyscyplina sportu narodowego przy tym najbardziej masowa. A tutaj w radiu - 200 dolarów, to drobniak! Przy średniej krajowej pensji (jeżeli płacą) - 50 dolarów.

Cynizm na Ukrainie pewnie nie ma granic, jeżeli coś takiego można usłyszeć w eterze. Tylko nowobogacy nie zdają sobie sprawy, że taki stan rzeczy nie może trwać długo. Sami kopią sobie dołek. Bo przecież nie może tak być wiecznie, kiedy grabią naród, czy narody, Ukrainy w

sposób cyniczny i brutalny nic nie dając zamykając.

Nie uratuje tych nowobogackich od wybuchu społecznego żądania zagranicą, bo są oni zupełnie obcy Zachodowi, choć mają worki dolarów. W krajach cywilizowanych liczy się nie tylko pieniądź ale i pewna kultura, której tak bardzo brakuje zamożnym Ukraińcom.

Bo można kupić garnitur za 5-10 tys. dolarów, ale nigdy nie ukryjesz swego świńskiego ryja wykazując brak nawet elementarnej kultury.

A te nowobogackie panny w luksusowych limuzynach? Można na nie patrzeć i podziwiać - tylko do momentu dopóki taka nie otworzy swych „słodkich usteczek” i coś powie. Ukraińskie ZOO w okresie transformacji. Ciekawy proces dla biologów. Pewnie z tego wyniknie jakiś nowy bułgowski Szarikow.

Formuje się nowa klasa, która potrafi konsekwentnie wymyślać coraz to nowe sposoby okradania ludzi, bez żadnych skrupułów Poczekam kiedy to wszystko zawali się. Bo jedna klasa - byłego aktywu komсомольского już zawałiła ZSRR.

Myślę że już niedługo przyjdzie się czekać jak zrujnują do areszty i Ukrainę. Życzę powodzenia w transformacji, bo nigdy nie było tak aby czegoś nie było...

E. Tuzow-Lubański

Wydarzenie

"Щоб у нас, й у вас -
все було гаразд"

Część Podola i południowo-wschodnia Wołyń, stanowiące dziś teren obwodu chmielnickiego od dawien dawna wabiła ludzi urokiem przyrody, korzystnym usytuowaniem geograficznym, tradycyjną gościnnością i talentami mieszkańców tych terenów. Stąd też podążali tu ludzie z różnych, nieraz bardzo odległych stron, by osiąść tu na zawsze.



Naukowiec i publicysta Henryk Stroński podczas występu na konferencji

Dziś Chmielnicką zamieszkuje przedstawiciele 72 narodów i narodowości i jest to unikalny obszar czekający jeszcze na bardziej gruntowne badania ze strony historyków, etnografów i krajoznawców.

W ostatnich latach spostrzeżać się tu znaczne ożywienie wśród wielu grup etnicznych, prowadzące się do dążeń w bardziej wyrazistym określeniu własnej tożsamości narodowej. Proces ten swoisty jest też zamieszkującym tu Polakom, którzy już ponad 10 lat temu zrzeszyli się w ramach dwóch podstawowych organizacji: Związku Polaków na Ukrainie i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Dużą aktywność w tutejszym środowisku wykazuje oddział Związku Polskich Nauczycieli Ukrainy. Ponad 1200 uczniów zgłębia tu dziś arkanę języka i kultury polskiej.

Do pięknych tradycji weszły też festiwale kultury polskiej przeprowadzane latem w całym szeregu miast regionu, m.in. w: Sławucie, Chmielnickim, Krasilowie i Gródku Podolskim.

Tegorocznym zmiennym wydarzeniem kulturalnym regionu stała się Międzynarodowa Konferencja Naukowa zatytułowana: „Polacy na

Chmielnicki: spojrzenie przez wieki”, stanowiąca rdzeń ideologiczny Dni Kultury, Nauki i Oświaty Polskiej na Chmielnicki, zorganizowanych w dniach 22-25 czerwca.

Nie sposób nie wymienić tu, chociażby, głównych organizatorów imprezy, którymi, tym razem, byli: Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Wszechukraiński Związek Krajoznawców, Chmielnicka Administracja Państwowa, Obwodowy Urząd ds. Narodowości i Migracji oraz, oczywiście, obwodowe oddziały ZPU i FOPU.

Dla udziału w konferencji i bogatym cyklu imprez towarzyszących przybyła do Chmielnickiego delegacja z Polski na czele z przewodniczącą senackiej Komisji ds. Kontaktów z Zagranicą Janiną Sagatowską.

Na inauguracji Dni przewodniczący Administracji Państwowej Obwodu Chmielnickiego W. Łundyszew w swoim przemówieniu podkreślił, że podstawowy cel konferencji, którym jest głębsze poznanie historii zasiedlania i wielowiekowej egzystencji etnicznej wspólnoty polskiej na terenach dzisiejszej Chmielnicki, odzwierciedla zainteresowania uczonych, krajoznawców i etnografów Polski i Ukrainy tym tematem, analiza którego bezsprzecznie służyć powinna zbliżeniu naszych krajów.

Przekazując gorące pozdrowienia z Polski senator J. Sagatowska przypomniała zebranym, iż dziś w Europie poziom stopnia ucywilizowania kraju mierzy się, w pierwszej kolejności, atmosferą i

stanem stosunków pomiędzy władzą a zamieszkującymi jego teren mniejszościami narodowymi.

Pani senator mówiła również

Ministerstwa Edukacji Narodowej Polski - E. Bober.

Wincenty Dębicki - wicekonsul RP we Lwowie dziękując orga-



Klasa polska w Starokonstantynowie

o potrzebie poznawania własnych korzeni, losów swoich przodków, źródeł narodowych; natomiast, poruszając zagadnienie znaczenia wiary, przypomniła, iż słowo kultura pochodzi od słowa „kult”. Odnośnie zamierzeń konferencji stwierdziła kategorycznie - „Należy poznać prawdę, bo tylko ona pozwoli nam wyzwolić się od stereotypów”.

Dużo gorących i szczerych słów zabrzmiało w wystąpieniach przedstawicieli Ministerstwa Oświaty Ukrainy - Ż. Koszkiej i

nizatorom i gospodarzom obwodu za przygotowanie tak wieloskalowej imprezy zaznaczył, że chociaż Polska nie jest krajem szczególnie bogatym, lecz uważa za swój obowiązek pomagać studentom zdobywać naukę w Polsce, wspomagać ich stypendiami, a młodzieży szkolnej umożliwiać wyjazdy na letnie wakacje, co oczywiście stwarza doskonałą możliwość lepszego poznania kraju przodków.

Konferencja toczyła swe obrady w sali Teatru im. H. Piotrowskiego.

Edukacja i biznes

Nowe warunki gospodarcze wymagają również szybkich zmian w systemie edukacji ekonomicznej. Ponieważ wolny rynek może ukształtować właśnie nową generację ludzi nie tylko przedsiębiorczych, ale i dobrze wykształconych.

Niestety, oświata zazwyczaj nie nadąża za rzeczywistością. Stare programy, stare podręczniki, stare metody nauczania stanowią poważną barierę na drodze rozwoju nowego myślenia ekonomicznego. I są to problemy charakterystyczne dla większości wyższych uczelni w krajach postkomunistycznych.

W tej sytuacji można znaleźć jednak i pozytywne wyjątki. Profesor Bogdan Radomski jest specjalistą w dziedzinie finansów międzynarodowych i wykłada w Głównej Szkole Handlowej w Warszawie. Jest to jedna z niewielu wyższych uczelni, której w ciągu zadziwiająco krótkiego okresu czasu udało się stać się bardzo nowoczesną, uważaną obecnie za jedną z 14 najlepszych europejskich szkół biznesu. Profesor Radomski zgodził się podzielić doświadczeniem swojej uczelni z naszymi czytelnikami, wśród których, spodziewamy się, znajdą się zarówno wykładowcy wyższych szkół ekonomicznych, jak i biznesmeni-praktycy.

Główna Szkoła Handlowa została założona w 1906, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W 1921 roku stała się ona szkołą prywatną. W latach okupacji hitlerowskiej działały tam komplety, a w 1945 uczelnia ta powstała znów jako szkoła prywatna, choć nie na długo, gdyż

otwartą. W czasach komunistycznych wszyscy wykładowcy, którzy znali język zachodni - angielski, niemiecki, francuski, odbywali stypendia zagraniczne we Francji w Niemczech lub w USA, co ich nauczyło bardzo wielu rzeczom.

Dlatego kiedy nastąpiła rewolucja w

cji rządowej USA-D, dzięki której w mojej uczelni dokonano znacznych zmian. Dzięki tej agencji, jak też dzięki uniwersytetowi w Minnesocie, który był naszym partnerem amerykańskim, udało się nam wprowadzić bardzo nowoczesne programy zarządzania.

UCZYĆ NOWOCZEŚNIE

już w 1947 została ona znacjonalizowana i zamieniona na Główną Szkołę Planowania i Statystyki. Jako szkoła państwowa pod tą nazwą funkcjonowała ona do roku 1991, kiedy to przywrócono jej nazwę poprzednią i w ciągu bardzo krótkiego okresu czasu stała się szkołą, o dobrym renome nie tylko na rynku polskim, lecz i na europejskim. Między innymi, świadectwem tego jest nasza przynależność do bardzo ekskluzywnego klubu CEMS - „Community of European Management Schools”. Jest to system 14 najlepszych uczelni europejskich z dziedziny zarządzania, które wydają wspólny dyplom.

- A zatem Pańska uczelnia jest wzorem rewolucyjnych zmian w systemie zarządzania edukacją. Co się do tego przyczyniło?

- Kilka różnych czynników. Po pierwsze, nasza uczelnia była zawsze placówką

roku 1991, kiedy zmieniliśmy cały system, to w naszej uczelni było bardzo dużo ludzi, którzy mieli duże możliwości uczyć się nowoczesnie. Tylko, bardzo często, nie wiedzieli, jak. I tu z pomocą przyszła nam zagranica. Po prostu przyjęliśmy zagraniczne koncepcje prowadzenia wykładów, spolonizowaliśmy je (dodając polski komponent) i udało się. Otrzymaliśmy nowoczesną metodykę wykładu, i sprzężenie z realiami Polski.

Jednocześnie zagraniczny komponent pozwala naszym studentom pracować w firmach zagranicznych, które operują w Polsce, a zatem nasz absolwent śmiało dostaje pracę zarówno w firmie polskiej, jak i w firmie zagranicznej.

- Myślę, że Pan nie przypadkowo przebywa obecnie na Ukrainie?

- Tak nie jestem tu przypadkowo, ponieważ z wielkim powodzeniem zaadaptowaliśmy program amerykańskiej agen-

To był bardzo długi proces, ale w końcu, w tej chwili, mamy naprawdę bardzo dobry system zarządzania. I to nasze rozwiązanie, te nasze doświadczenia, ta polonizacja programów amerykańskich i adaptacja do warunków polskich stała się, niejako, modelowym rozwiązaniem.

Stąd też Amerykanie zwrócili się do mojej uczelni, do nas konkretnie, żeby pojechać na Ukrainę i podzielić się naszymi doświadczeniami z naszymi ukraińskimi partnerami.

Czyli po prostu pokazać, jak myśmy to robili, ile czasu to nam zajęło, jakim kosztem, jakim wysiłkiem wypracowaliśmy te nasze sukcesy. Oczywiście nie przemilczamy naszych błędów i kłopotów i porażek. I ten właśnie model tutaj adaptowany przez naszych ukraińskich partnerów. Dokładnie to samo robiliśmy w Polsce osiem lat temu. Uczyliśmy się od zagranicznych specjalistów, jak robić

Polskiej na Chmielniczyźnie

Jeden z pierwszych tematów poruszonych na wstępie przez reprezentanta Kamieńca Podolskiego dr hab. prof. Ł. Bażenowa dotyczył badań prowadzonych przez uczonych i krajoznawców ukraińskich i zagranicznych na przełomie XIX i XX wieków a dotyczących ludności polskiej zamieszkującej Podole i Południowo-Wschodnią Wołyń.

Dr geografii doc. N. Kostrica z Żytomierza wygłosił referat na temat: "Gustaw Olizar jako zjawisko w ukraińsko-polsko-rosyjskich stosunkach kulturalnych w pierwszej połowie XIX wieku".

Dr hist. doc. A. Filiniuk z Kamieńca Podolskiego mówił o walce Polaków o swój wpływ na Podole w latach 1793-1830, natomiast sprawy powiązane z życiem religijnym Polaków na Podolu w drugiej połowie XIX wieku i początku XX wieku w swoim referacie podał wnikliwej analizie doc. dr H. Stroński z Tarnopola (nb. - nasz stały korespondent).

Druga część konferencji przebiegała w formie zajęć w sekcjach, w których wzięli udział profesorowie, docenci, aspiranci z Chmielnika, Kamieńca Podolskiego, Winnicy, Łucka, Warszawy i Żytomierza. W toku dyskusji poruszano przeróżne aspekty podstawowego motywu konferencji. Mówiono o najdonioślejszych wydarzeniach historycznych zaistniałych w tym kraju, o losach zamieszkałej tu polskiej szlachty, o jej heraldyce, o najsłynniejszych osobowościach z nim powiązanych.

Organizatorom można pogratulować doskonałego przygotowa-

nia imprezy. Każdy z prelegentów otrzymał zbiór prac naukowych, powiązanych z tematyką forum.

Doskonale przemyślano oprawę artystyczną Dni.

Szczególne słowa wdzięczności należą się uczestnikom Koncertu Galowego, który odbył się w Chmielnickim Obwodowym Teatrze Muzyczno-Dramatycznym im. H. Piotrowskiego.

Z nie ukrywanym zachwytem widzowie obejrżeli wystąpienie Zasłużonej Artystki Ukrainy - A. Jasinowskiej, laureata Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Polskiej "Małwy" - L. Szewczenko, czy też kapeli ludowej "Żurawylk" z Kamieńca, kierowanej przez I. Netezca.

Wykwintną perłą koncertu stała się kompozycja wokalo-choreograficzna p.t.: "Podole wita gości" w wykonaniu Ukraińskiego Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Kozacy Podola" działającego przy Filharmonii Obwodowej w Chmielnickim pod kierownictwem M. Balemę.

Równie piękne i pełne profesjonalnego artyzmu były wystąpienia zespołu "Podolańczyk" (kier. art. i baletmistrz J. Guriejew), który pokazał zebrany kompozycję "Kwiaty Podola" oraz folklorystycznego zespołu "Jarzębina" z Gródka Podolskiego.

Wielkie brawa zebrali uczestnicy zespołu folklorystyczno-choreograficznego ze wsi Malukowce. Zespół ten złożony z przemitych staruszek i dziadków (nadal młodych duszą) swoim

dziarskim i wzruszającym śpiewem zdobył wielki aplauz publiczności.

Odrębnym kolorytem zaprezentował się na scenie zespół baletowy "Alborado" (kier. R. Gubicka i N. Mylnikowa).

W następnym dniu święto ze

w wykonaniu pierwszoklasistów tutejszego gimnazjum.

Wydarzeniem szczególnym tego dnia stało się odsłonięcie Znak Pamięci we wsi Zieleńce ustanowionego ku czci polskich żołnierzy, którzy pod dowództwem Tadeusza Kościuszki, walcząc o wolność z wojskami carskiej Rosji, złożyli swe głowy w ciężkiej bitwie stoczonej tu w roku 1792.

Dla upamiętnienia tej właśnie bitwy ukonstytuowano order VIRTUTI MILITARI - będący po dziś dzień najwyższym odznaczeniem wojskowym Polski.

Miejsce usytuowania Znak Pamięci, gdzie z czasem zamierza się wzniesie pomnik, w uroczystej ceremonii poświęcił ksiądz Stanisław Sieczka, po czym odbyła się Msza Święta w historycznym starokonstantynowskim kościele kapucynów założonym jeszcze 250 lat temu.

Wiele emocji przyniosło uczestnikom święta zwiedzenie zespołu parkowo-architektonicznego - dworu Samczyki, który na Chmielniczyźnie należy do najznakomitszych obiektów tego rodzaju.

Usytuowany nad brzegami rzeki Słucz, wśród malowniczych borów to arcydzieło stworzone ręką człowieka i naturą jest niewyczerpalnym źródłem natchnienia dla architektów, historyków, miłośników przyrody i sztuki. Jego założycielem był Piotr Czeczeli, który to w XVIII wieku kupił na Wołyniu wiele

wiosek w tym i Samczyki, w których to, angażując znakomitych wówczas budowniczych, rzeźbiarzy i artystów, urządził swoją rezydencję.

Miejsce to stało się ogniskiem kultury i oświaty regionu. W tamtejszej pomarańczarni regularnie odbywały się przedstawienia teatralne, baletowe. Tu wystawiano opery, przeprowadzano wieczory muzyczne i koncerty folklorystyczne. A na początku XX wieku, gdy majątek przeszedł we władanie historyka Ugrimowa, założono tu pierwszą w guberni wołyńskiej bibliotekę wiejską.

Czytelnikom naszego pisma warto też wiedzieć, że niedaleko stąd, we wsi Hrycewe urodził się (i tam też został pochowany) Włodzimierz Grocholski, który na początku naszego stulecia założył w Kijowie codzienną gazetę polską (nasz pratytuł) "Dziennik Kijowski".

Obchody Dni w Samczkach zakończył piękny koncert muzyki klasycznej i baletu oraz uroczyste przyjęcie, na którym zabrzmiało wiele słów wdzięczności pod adresem organizatorów i uczestników Dni.

Ze swej strony dodam tylko, że imprezy takiego rodzaju uzupełniają luki informacyjne, wzbogacają ludzi duchowo, zbliżają ich ku sobie, czynią ich bardziej dobrymi, wrażliwymi, i w naszym przypadku, co najważniejsze - służą sprawie polsko-ukraińskiego dialogu.

Anna Ogijewska

(Zdjęcia Ireny Masalskiej)



Julia Sierkova - Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Chmielnickim, a jednocześnie Prezes Związku Nauczycieli Polskich na Ukrainie

stolicy obwodu przeniosło się do rejonu starokonstantynowskiego, na granicy którego czekała gości miła niespodzianka w postaci tradycyjnego bochenka chleba i soli oraz krótkiego wzruszającego (w języku polskim) wystąpienia artystycznego

Poezja

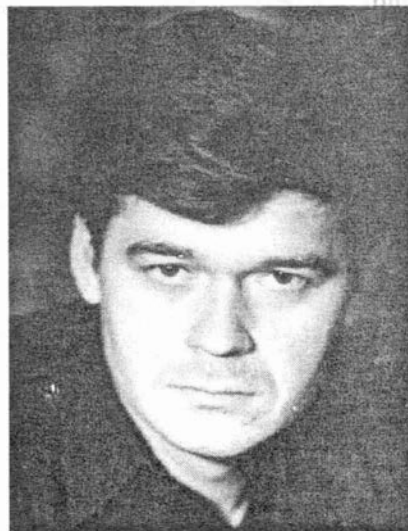
Szpalta Pegaza

"У тоталітарному світі немає жодного іншого Народу, який би так віддано захищав своє людське і національне право. Польща подає Україні приклад. Психологічно ми, українці, близькі, може найближчі, до польської натури, але в нас немає головного — святого патріотизму, який консолідує поляків".

(Василь Стыс, 1982р.)

Wołodmyr Mniszczenko

 Це Краківське літо,
 тримай його світе,
 Плекай як надію, що так невгасима.
 Не муром, а серцем,
 не думами тілом,
 І щоб до Вавелю єством закортіло.
 На скrzydłach jedności kochana i miła.
 А спогади рушать,
 не холод в долоні.
 Як перед дощем
 вже відсвітли скроні.
 Не хмелем Богдана,
 не пам'яттю Папи,
 Чинюсь рукою покрово мари.
 Шматками, кавалками
 по прикордоннях.
 Близнами на серцу i pustką we dłoniach.



Z sercem wiąże go wykonywany zawód - chirurga naczyń sercowych. O sobie mówi lakonicznie:

"Sześć pokoleń temu utraciłem swe rodowe nazwisko Mniszek (po kądzieli Zieliński) postanowiłem jednak głębiej zbadać losy moich przodków. Język polski opanowałem bez nauczycieli, być może pomogła mi w tym pamięć genetyczna. Swoje życie poświęciłem medycynie i poezji. Czuję się Polakiem we krwi i Ukraińcem w metrykach."

wykłady interaktywne, czyli zaangażować studentów do wykładów-wyzwolić ich aktywność. Uczono nas, jak należy angażować, np. przedsiębiorstwa, firmy - co one myślą o naszych absolwentach: czy im się przydają, czy nie bardzo i dlaczego. To wszystko, ten cały komponent będzie tutaj podawany. W tym naszym projekcie dostarczymy do najprzeróżniejszych ukraińskich uniwersytetów około 300 tysięcy książek.

- Z punktu widzenia Pana zawodu, co jest najbardziej aktualne, w sytuacji obecnej na Ukrainie?

- Jeżeli mówić o zawodzie menedżera, czyli o zawodzie, który pracuje na wolnym rynku, to, moim zdaniem, jest za mało wolnego rynku...

- To znaczy, że istnieje zbyt ścisła regulacja ze strony państwa?

- Dokładnie tak. Za duża obecność państwa. Ale nie ma rynku bez pieniądza. A pieniądz musi krążyć. On musi chodzić. On nie przechodzi przez banki, jeśli banki nie są dostosowane do rzeczywistości.

- Opowiadał Pan o swojej nowoczesnej uczelni. Czy studenci, doktoranci, powiedzmy, inni specjaliści polskiego pochodzenia z Ukrainy mają szansę zdobywać w niej wykształcenie?

- Ja mam w Głównej Szkole Handlowej dosyć dużą gromadkę studentów pochodzenia polskiego z Ukrainy. Są oni na stypendiach rządowych rządu pol-

skiego, a niektórych stać na naukę prywatnie.

Jesteśmy uczelnią państwową i nie mamy prawa fundować stypendia, natomiast bardzo dużo zależy, moim zdaniem, od samej dynamiki tutejszej społeczności ludzi polskiego pochodzenia wykazywanej wobec polskich władz, polskiej ambasady.

Ambasada powinna działać bardziej energicznie, powinna mieć więcej kontaktów. Moim zdaniem, pozycja ludzi polskiego pochodzenia wobec władz polskich jest za mało widoczna. Państwo są za delikatni wobec swojej ojczyzny.

Ja żyję w Polsce, jeżdżę po świecie, jestem piąty raz w Ukrainie, ale szczerze mówiąc, o problemach Polonii ukraińskiej, to ja dość mało wiem,

I mało się pisze o tym w prasie polskiej. Wiemy, że jest inicjatywa "Wschód", wiemy, że istnieje Komisja Parlamentarna, ale biurokracja i władza nie jest w stanie wszystkiego zorganizować, bo dotyczy to bardzo dużych obszarów. Ja jestem zwolennikiem powiązań "instytucja z instytucją", "człowiek z człowiekiem". Wtedy jest łatwiej się porozumieć. I wtedy buduje się kontakty.

- Niech te kontakty będą coraz bardziej intensywnie.

- Bardzo na to liczę.

- Dziękuję Panu za bardzo interesujące myśli.

- Również dziękuję bardzo!

Ludmila Slesariewa

(Ciąg dalszy z nr 115)

W połowie 1945 r. państwo polskie obejmowało obszar 311,7 tys. km², na którym mieszkało ok. 24 mln ludzi. Ludność kraju spadła o 30 proc. Z rąk okupanta niemieckiego zginęło ok. 6 mln Polaków, w tym 2,5-3 mln pochodzenia żydowskiego. Sowieci zamordowali blisko 1,5 mln ludności polskiej. Liczby te - szacunkowe - będą jeszcze długo podlegać weryfikacji.

Do dziś nie ma pełnych statystyk ofiar łagrów sowieckich, czy też niemieckich obozów koncentracyjnych. Nie ma bliższych danych, co do ofiar wśród narodów niepolitycznych wchodzących w skład II Rzeczypospolitej. W odróżnieniu od społeczeństwa II Rzeczypospolitej, państwo powojenne zamieszkiwała w zdecydowanej większości ludność polska wyznania rzymskokatolickiego.

Jedynie zachodnie i północne obszary Polski były zamieszkałe w większości przez Niemców. W wyniku ustalonego przez Wielką Trójkę w Poczdamie kalendarza wysiedleń miejscowej ludności do stref okupacyjnych - z terenów tych wyjechało w latach 1945-1948 co najmniej 3 mln Niemców. Znaczniejsze ich skupiska zostały m.in. na terenie Opolszczyzny. Na obszarach południowo-wschodnich Polski pozostała zaś ludność ukraińska, wrogo nastawiona, tak do powstającego państwa polskiego, jak i do sąsiedniego - sowieckiego.

Komuniści polscy i podległe TRJN formacje wojskowe wraz z przygranicznymi oddziałami NKWD prowadziły walkę z tamtejszymi oddziałami UPA co najmniej do wiosny 1947 r.

W kwietniu 1947 r. przeprowadzono zaś pacyfikację ludności cywilnej zamieszkującej południowo-wschodni obszar Polski w ramach Akcji Wisła wywieziono i rozstrzelano tamtejszą ludność (w tym nieukraińską) głównie na terenach północne i zachodnie Polski. Mniejszość białoruska opowiedziała się w latach 1944-45 r. po stronie wkraczającej władzy komunistycznej. Zwyciężyły obawy przed powrotem "sanacji" i dominacji katolickiej. Wkrótce jednak okazało się, że aspiracje narodowościowe Białorusinów zostały zignorowane przez komunistów.

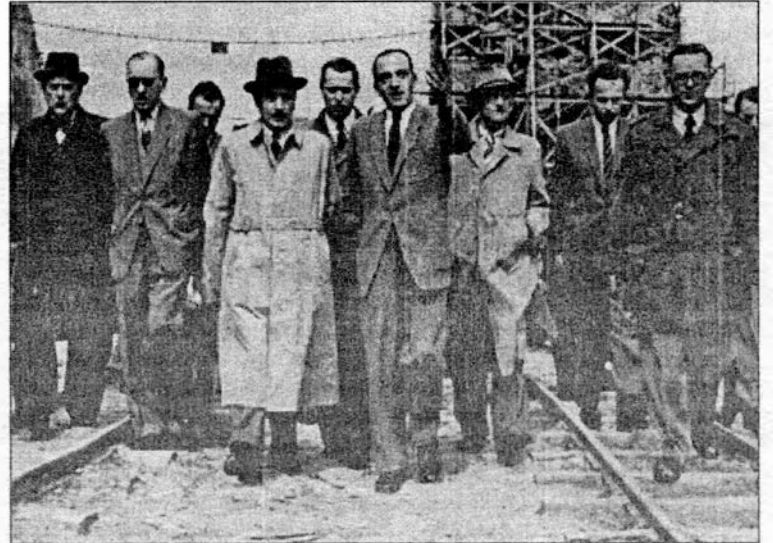
Po 1946 r. nastąpiła też czę-

ściowa emigracja ocalałych Żydów (w tym przybyłych z terenów ZSRR) do Palestyny. Okoliczności wyjazdów Żydów z Polski powojennej do dziś budzą rozliczne emocje. Niewątpliwie wywołane zostały rzeczywistymi a niekiedy prowokowanymi przez komunistów przejawami postaw antysemickich wśród Polaków. W lipcu 1946 w Kielcach doszło do pogromu, w wyniku którego zginęło 42 Żydów. Do dziś nie wykryto rzeczywistych sprawców tego mord. Jak się wydaje, za pogromem kryły się sowieckie i polskie formacje aparatu bezpieczeństwa.

Napięcia w stosunkach polsko-żydowskich wywołały nie-

bywający władzę w kraju - na Zachodzie występowali w roli jedynego obrońcy praw mniejszości narodowych.

W końcu lat 40. państwo polskie stało się - według propagandy komunistycznej - jednonarodowe. Totalitarny system nie przyjmował do wiadomości informacji o istnieniu mniejszości narodowych. Dopiero po 1956 r., stopniowo, reaktywowano niektóre ich organizacje, np. Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Mniejszość niemiecka uaktywniła się dopiero po podpisaniu układu między PRL i RFN w grudniu 1970 r. i jego ratyfikacji przez Bundestag w dwa lata później. Jedynie mniej-



Prezydent PRL Bolesław Bierut wizytuje budownictwo trasy W-Z



"Styczeń 1945" - Wojciech Fangor. (Muzeum Sztuki w Łodzi)

prawdziwy, podtrzymywany przez propagandę komunistyczną na Zachodzie, stereotyp mówiący o powszechnym antysemityzmie polskim. Dzięki temu komuniści-terrorem zdo-

szłość żydowska mogła po wojnie rozwijać się swobodnie, ale pod patronatem prokomunistycznego Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Powstał on z inicjatywy PPR jeszcze w okresie: „Polski Lubelskiej”.

W wyniku II wojny światowej zmieniły się granice państwa, co stawiało przed społeczeństwem nowe zadania uniwersalne. Gospodarka kraju została totalnie zdewastowana. Zniszczenia miast i wsi dokonane na ziemiach centralnych przez okupanta niemieckiego, dopełniła wkraczająca Armia Czerwona. Ta ostatnia traktowała ziemie niemieckie jako obszary zdobyczne. Rosjanie czerpali też ekonomiczne korzyści z bogatego Śląska, wywożąc stamtąd urządzenia, a ponadto główny surowiec regionu - węgiel kamienny. Tragiczna sytuacja w rolnictwie i w przemyśle sprzyjała centralisty-

cznej polityce władz, zgodnej jednocześnie z pryncypiami ideologicznymi marksizmu-leninizmu.

Realizując decyzje KRN z września 1944 r. o reformie rolnej, i ze stycznia 1946 r. o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, państwo przejmowało prywatne zakłady i przedsiębiorstwa, zarówno polskie, niemieckie, jak i pożydowskie. Przejmowano też - z naruszeniem prawa - majątki ziemskie wraz z dworami, a nawet wyposażeniem ruchomym oraz przedsiębiorstwa nie objęte reformą.

Aktom jawnego bezprawia towarzyszyły aresztowania wśród dotychczasowych właścicieli: „Należy aresztować wszystkich pańskich aż do jednego i wywieźć ich rodziny” - zawyrokował Aleksander Zawadzki, jeden z przywódców PPR. Mając

faktyczną władzę komuniści i ich sojusznicy z okresu PKWN rozpoczęli swoją rewolucję w dziedzinie społeczno-ekonomicznej. Znikły „wsteczne” klasy: obszarników i burżuazji.

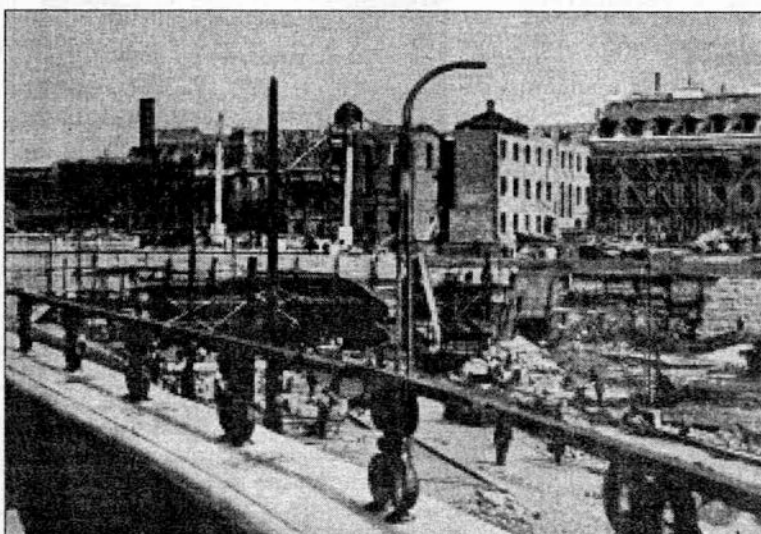
Spółeczeństwo polskie spontanicznie podjęło dzieło odbudowy kraju ze zniszczeń. Szczególnie wytrwale pracowano przy odbudowie spalonej Warszawy. Dokonania te zapisywała na swoje konto nowa władza.

W wyniku wojny zginęło ponad 38% Polaków z wyższym wykształceniem; znaczną ich część pozostała także na przymusowej emigracji. Tę lukę bardzo szybko zapełniały nowe kadry pochodzące z awansu społecznego. Ludzie ci nie wiązali się automatycznie z nową władzą, ale zmniejszała się ich wrogość do komunistów i gotowość do stawiania im oporu. Obok podnoszenia się z materialnej napaści społeczeństwo polskie nadrobiło stracone lata w rozwoju kulturalnym.

Ludzie nauki wracali na uczelnie, i bibliotekarze inwentaryzowali ocalałe dziedzictwo narodowe, aktorzy i filmowcy rozpoczynali kręcenie nowych filmów, sceny teatralne już wkrótce miały premiery. Społeczeństwo, spontanicznie, odtworzyło przedwojenne struktury stowarzyszeniowe: towarzystwa naukowe (z Polską Akademią Umiejętności /PAU/ na czele), literackie, czy też stowarzyszenia katolickie, jak zawsze pełne młodzieży.

Na obszarze Polski stacjonowały silne jednostki Armii Sowieckiej. Ponadto do 1947 r. - pułki NKWD, w tym niesławnej pamięci oddziały kontrwywiadu wojskowego (Smiersz-u). NKWD miało własne obozy na terenie Polski (m.in. w podwarszawskim Rembertowie i podlegało bezpośrednio zwierzchnictwu w Moskwie. Rosjanie zainstalowali się również w ważniejszych strukturach państwa - jako tzw. doradcy.

Jan Żaryn
CDN.



Demontaż wiaduktu Pancera w Warszawie

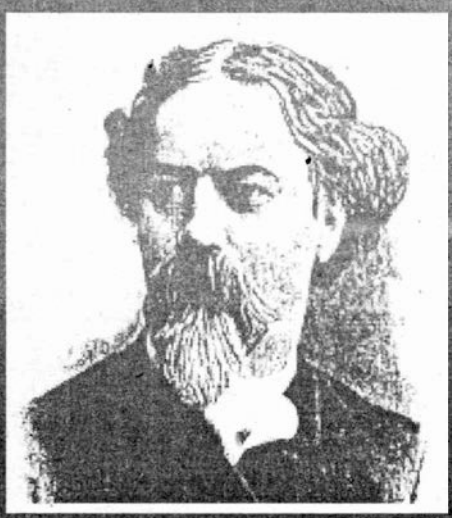
Szkice - wspomnienia
o artystach malarzach

(Ciąg dalszy z nr 115)

Do grona znakomitych twórców których wydała i wychowała ziemia ukraińska należy Wilhelm Kotarbiński (1849-1921) najbardziej znaczące karty życiorysu którego powiązane były z Kijowem.

Dzisiaj dalszy ciąg opowieści o jego losie. Niniejszy odcinek życiorysu opowiada o okresie, który artysta spędził w Rzymie. Przeżył on tam najcięższe chwile w swoim życiu, które omal nie przypłacił życiem. Gdy wrócił do zdrowia okazało się, iż „mecenasa”, który kupował jego prace za marne grosze, sprzedawał je potem za solidne sumy robiąc na tym niezły interes.

Wilhelm Kotarbiński syn Aleksandra (150. urodzin)



Kotarbiński posłuchał rady modela — spuścił ze schodów „mecenasa” i czekał, rysując wciąż nowe i nowe szkice. Wiosną jego pracownia, z pomocą braci Swiedomskich, mniej więcej przyzwyczajona do umiarkowania, przekształcała się w elegancki damski salon. Młode miss i starsze missis z entuzjazmem przeglądaly barwne, z talentem skomponowane wiele obiecujące szkice i spierały się między sobą za prawo nabycia, zerkając na jasnobłond przystojnego artystę-malarza. Koło fortuny powróciło do młodego artysty różową tęczą.

— Głodu więcej nie cierpiałem — przyznawał się później Kotarbiński — i to mi bardzo zaszkodziło — przyzwyczaiłem się do niedopracowywania swojej dzieł, wskutek czego jako szkice są one lepsze niż zakończone obrazy. Dorobiłem się pieniędzy, ale trwonilem je z taką łatwością, z jaką zdobywałem. Byłem młody, o przyszłości nie myślałem.

Rezultaty śpiesznego niedopracowania daje się odczuć na zakończonych płótnach artysty. Niekiedy błędy popełnione w perspektywie, cieniach i anatomii zupełnie niezauważalne w szkicach, na obrazach rzucają się w oczy, czym studzą zapal widza.

W głowie artysty o niczym pszczoły w ulu ciągle roily się nowe i nowe idee, potrzebujące natychmiastowego wcielenia. Rysował na wszystkim, co przypadkowo znajdowało się pod ręką i wszystko co przełotnie przemknęło przez umysł: twarze kobiece i męskie przypadkowo zauważone w tramwaju, kwiaty, liście, pejzaże, motywy architektoniczne i antyczne. Wszystko to zjawiało się w zeszytach w linijkę, na starych wizytówkach, rozerwanych kopertach. Długie pasy grubego papieru pokrywały się z obu stron dziesiątkami różnorodnych kompozycji do przyszłych sepii.

Sepie Kotarbińskiego powstawały przy następujących okolicznościach: po zakończeniu pracy w soborze św. Włodzimierza w Kijowie, „bezdolny artyści-malarze” Jakich nazywała moja matka — bracia Swiedomscy i Kotarbiński razem z moim ojcem przychodzili do nas na obiad. W czasie obiadu, gawędząc o przyszłej pracy, uniesieni rozmową o sztuce, ołówkiem ilustrowali swoje myśli wprost na obrusie. Obrus musiano zmieniać co dzień.

Moja matka uznała, że jest to dla niej niewygodne i pewnego razu położyła pod każde z czterech nakryć, włączając i mego ojca, po arkuszu aleksandrowskiego papieru. Swiedomscy i Kotarbiński, którzy w tamtym czasie byli w naszej rodzinie nowicjuszami, bardzo się rozweselili i skończyło się tym, że Swiedomscy całkiem przestali rysować, w czasie obiadu a Kotarbiński zabrał swój arkusz, poszedł z nim do salonu, znalazł atrament akwarelowy, pędzelek i zaczął komponować, rozcieńczając atrament wodą, na początku bądź jakichś słoń, pasących się w dżunglach — rozmowa toczyła się o opowiadaniach Kiplinga, a potem — bitwę konnych rycerzy.

Następnym razem próbował rysować akwarelę „Carycę Fiodorę” i „Gretchen siedząca na balkonie”.

W tamte czasy oświetlenie było naftowe, a przy świetle dziennym artysta zauwa-

żył, że mocno przeżółcił. Po tym spostrzeżeniu, popróbowował pracować sepią, której łagodny odcień wołał od zimny tonacji atramentu.

Charakterystyczną cechą Kotarbińskiego, jako artysty-malarza, była jego zdumiewająca pracowitość. Prawie do samej śmierci nie porzucał on pędzla i ołówka.

Po obiedzie do podwieczorkowej herbaty, ojciec mój i bracia Swiedomscy odpoczywali, Kotarbiński zaś opracował słuchał jeżeli coś czytano na głos brał udział w rozmowie i co wieczór tworzył jedną czy dwie sepie. W końcu tygodnia jedną z nich wybierał i zakańczal, w prawym kącie stawiał podpis łacińskimi literami „W. K.”, a w lewym rosyjskimi literami „E.A.P.” i dawał w darze mojej siostrze, która troskliwie doglądała gospodarstwa domowego, a wieczorem podawała herbatę do stołu.

W tych sepiach świat antyczny i mistyka przeplatały się między sobą, różniąc się jedna od drugiej kolorystyką i techniką wykonania. Jedne z nich głęboko nasyczone barwą, inne zaś, lekkie, powiewne, przeźroczyste. One dopełniały jedna drugą.

Wystawa sepii Wilhelma Kotarbińskiego w roku 1900 w Piotrogradzie, w Akademii Sztuk Pięknych, na której eksponowano około 150 sepii i wiele olbrzymich płócien olejnych, cieszyła się wielkim powodzeniem.

Paweł Michajłowicz Tretiakow upodobał sobie, dla swojej galerii obrazów „Grosz wdowi”. Zakup nie doszedł do skutku, tylko dlatego, że Tretiakow zażądał, żeby artysta zmienił swój zwykły podpis łacińskimi literami na rosyjski. Kotarbiński stanowczo odmówił — Zawsze tak się podpisuję i dla pieniędzy przerabiać swego podpisu nie będę. Państwo kupujecie obraz, a nie mój autograf — powiedział.

Małżonka Pawła Michajłowicza bardzo ubolewała, że zakup nie doszedł do skutku i nabyła dla siebie ośobiście szkic tego obrazu, który po jej śmierci zgodnie z testamentem trafił do Tretiakowskiej Galerii Obrazów.

Przetłumaczyła i opracowała:
Czesława Raubiszko
CDN.

Z Internetu

Z farbą przez wieki

Blondynka wciąż modna

Lilith, pierwsza kobieta, żona Adama, zanim ten dostał Ewę, miała kruczoczarne włosy, karminowe usta i szponiaste dłonie i stopy. Nic więc dziwnego, że Sumerzy czcili ją jako demona. Ewę zaś wszyscy malarze wyobrazili sobie jako ślicznotkę o jasnobłond włosach i niewinnym spojrzeniu dziecka. A że intelektem nie grzeszyła — dała się przecież nabrać wężowi — stąd może wziął się stereotyp „głupiej blondynki”?

Z legend i badań archeologicznych wynika, że pierwsza kobieta była brunetką. „Prakobieta”, Lucy, której szczątki odkryto w Afryce, była pokryta ciemnym futrem, jak większość gatunków małp. Tak więc nie można powiedzieć, że moda na rozjaśnianie włosów jest stara jak świat. Jednak nie można też powiedzieć, iż poprawianie natury i zmienianie koloru włosów jest wynalazkiem ostatnich lat, chociaż w tej chwili wybór farb do włosów jest imponujący, jak nigdy wcześniej.

Również farbowanie się na blond nie jest krzykiem mody ostatnich lat. Zjawisko to można zaobserwować we wszystkich kulturach świata na przestrzeni wieków. Nawet Murzynki z niektórych plemion odbarwiały włosy za pomocą amoniaku, uzyskanego najprawdopodobniej z odparowanego moczu. Sumerzy zaś ciemne warkocze przysypywały złotym pudrem lub złotym, perfumowanym krochmalem. Natomiast w Grecji kobiety farbowały się na rudo. W samych zaś Atenach na niebiesko, tak więc wielbiciele kultury techno nie są prekursorami tak odważnego koloru włosów, i pokrywały je złotym lub białym pudrem. Rzymianki do rozjaśniania włosów używały pasty z koźlego tłuszczu i popiołu, natomiast te zamożniejsze nosiły peruki z włosów Germanek. A cesarzowa Messalina, słynna rozpustnica, kiedy wymykała się z pałacu na nocne orgie, zawsze miała na głowie blond perukę.

W średniowieczu ideałem piękna kobiecego była rachityczna blondynka. Jednak ideał ten był wynikiem przekonania, że włosy wyrastają wprost z mózgu, a więc świadczą o charakterze właścicielki. Kobiety jasnowłose miały więc być uosobieniem spokoju, pokory i cnotliwości, rude — wybuchowe i skłonne do kłótni, natomiast brunetki — podstępne, kłamliwe i namiętne. Na szczęście ówczesna moda nakazywała nakrywanie głowy misternymi siateczkami,

ozdobnymi czepcami i welonami, a w ostateczności zwykłą lnianą chustą. Uciekanie się do pomocy farb nie było więc konieczne. Dopiero renesans odsłonił damskie loki, a w jego ojczyźnie — Italii — przeważają ciemnowłose piękności. Natomiast malarze i poeci sławili głównie blondynki. Co więc miały począć biedne Włoszki? Farbowały włosy barwnikami sporządzonymi z szafranu i cebuli. Wenecjanki zaś wymyśliły inną metodę. Siadywały godzinami na słońcu w kapeluszu pozabawionym główki, przez otwór przeciągały mokre włosy i starannie rozkładały je na rondzie. Kilkadziesiąt godzin w słońcu i loki nabierały złocistego koloru. Tak powstał „blond wenecki”. Angielki zaś za wszelką cenę starały upodobnić się do złotowłosej królowej Elżbiety I. Zakładały peruki lub posypywały włosy złotym pudrem albo mąką.

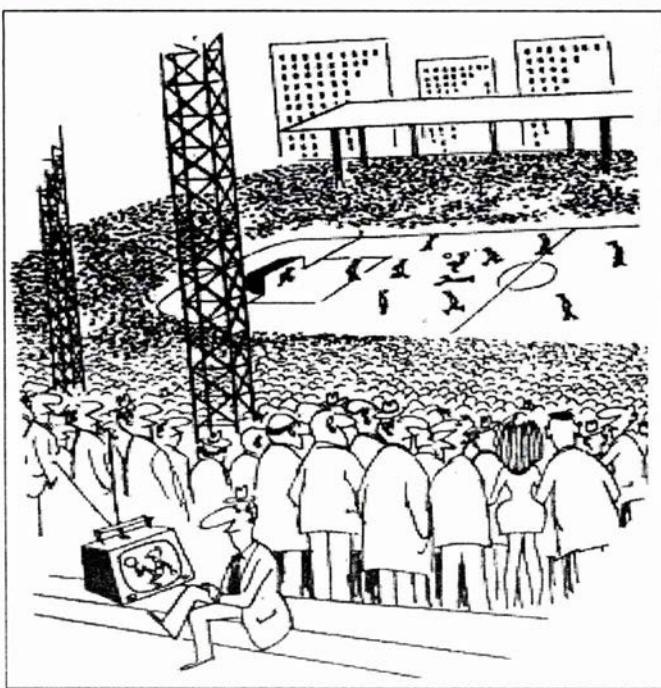
XVIII wiek, rokoko, wprowadza wszechobecną śnieżnobiałą perukę. Natomiast okres napoleoński to czas misternych koafiur zdobionych tysiącem loczków. Kolor włosów nie był istotny. Przełom w spojrzeniu na blondynkę nastąpił w dziewiętnastowiecznej Anglii wraz z pojawieniem się malarzy tzw. prerafaelitów. Uwielbiali oni malować piękne kobiety, zwłaszcza wtedy gdy miały one jasne włosy. Krytycy moralności rzucali gromy na te malowidła, przedstawiające jasnowłose i jasnotę ślicznotki z ustami złożonymi do pocałunku.

Tradycję prerafaeliacką w XX w. kontynuowała pierwsza blondynka filmu — Jane Harlow. W 1931 roku na ekrany kin wszedł film pt.: „Platynowa blondynka”. I wtedy kobiety sięgnęły masowo po farbę do włosów, by dorównać ideałowi z ekranu.

Na szczęście kobiety z biegiem lat mają coraz więcej sławnych blondynek do naśladowania. Mogą być „aniołem niewinności”, jak długowłosa Mary Picford, albo „kobietą fatalną” — jak Jane Harlow lub Marlena Dietrich, „zimną blondynką” jak Grace Kelly i Sharon Stone, zdrowym i krępkim dziewczęciem jak Farrah Fawcett z „Aniołków Charliego”, „ciepłą i głupią blondynką” jak Marilyn Monroe, „grzesznicą o spojrzeniu niewiniątka” jak Brigitte Bardot, seksbombą jak Anita Eberg, dziewczyną z sąsiedztwa jak Doris Day lub „madonną biedaków”, czyli Madonną w roli Evity Peron.

(PAI)





Przysłowia na lipiec

- ❖ Lipcowe upały - czerwień doskonała.
- ❖ Jakub (25 VII) zwykle z pogodą się głosi,
ale czasem ulewą wody rzek podnosi.
- ❖ Od świętej Anki (27 VII) -
chłodne wieczory i ranki.



- Koteczku - zwraca się mąż
do swojej młodej żony - przy-
szłaś mi guzik do koszuli?
- Pieseczku kochany, nie
mogłam go nigdzie znaleźć,
więc zaszyłam ci dziurkę.

- I cóż ci lekarz powiedział?
- pyta Szkot jego angielski
kolega.
- Powiedział, że mam wodę
w kolanie!
- To wszystko przez twój
głupi zwyczaj dodawania
trzech kostek lodu do jednej
szklanki whisky.

KALENDARIUM

15 VII 1410 — Bitwa pod Grunwaldem
16-19 VII 1797 — Powstał Mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze
Polska nie zginęła” zatwierdzony urzędowo w 1926 i w 1948 jako
hymn narodowy.
17 VII-2 VIII.1945 — Konferencja w Poczdamie. Ustalenie
nowych granic Polski.
22 VII 1983 — Zniesienie stanu wojennego w Polsce.
30 VII 1941 — W Londynie został podpisany układ polsko-
radziecki z rządem gen. Sikorskiego o nawiązaniu stosunków dyp-
lomatycznych, w jego wyniku powstała Armia Polska gen. Ander-
sa w ZSRR, później ewakuowana na Zachód.
31 VII 1953 — Zmarł Kornel Makuszyński, autor popular-
nych książek dla młodzieży (ur. 1884).

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”
просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Naród polski nie pogo-
dził się z utratą nie-
podległości. Wielu polskich
patriotów pragnęło walczyć z
zaborcami o wolność ojczyzny.

W tym czasie, kiedy w Pol-
sce działał Sejm Czteroletni,
we Francji wybuchła rewolu-
cja przeciwko panowaniu i
przywilejom szlachty i arysto-
kracji. Naród francuski oba-
lił monarchię i uczynił kraj
republiką.

To uwikłało Francję w
wojnę z kilkoma państwami,
których władcy zamierzali
zdławić rewolucję i odbudo-
wać we Francji królestwo.
Francja toczyła wojnę także z
zaborcami Polski: Austrią i
Prusami.

Jedną z armii francuskich
walczyła z wojskami austriacki-
mi w Północnych Włoszech.

HISTORIA DLA PIOTRKA

Legiony polskie

Dowodził nią i odnosił wiele zwy-
cięstw młody i niezwykle utalen-
towany generał Napoleon Bona-
parte.

Na wieść o tych zwycięstwach
do Bonaparte udali się polscy
patrioci i uzyskali zgodę na utwo-
rzenie polskich oddziałów wojs-
kowych, które będą potem wal-
czyć u boku Francuzów. Oddzia-
ły te nazywano Legionami Polski-
mi a na ich czele stanął generał
Henryk Dąbrowski.

Młodzi Polacy różnymi dro-
gami przedostawali się do Włoch,
by wstąpić do legionów i walczyć
o wolność. Legiony odznaczały się
odwagą w bitwach, a żołnierze

wierzyli, że powrócą do ojczy-
zny z bronią w ręku.

Po zwycięskiej wojnie
Francja zawarła z Austrią po-
kój, lecz w układzie pokojo-
wym nie było mowy o Polsce.
Część polskich żołnierzy wraz
z generałem Dąbrowskim
pozostała we Włoszech.

Jednakże kilka tysięcy Pola-
ków wysłał Napoleon na dale-
ką wyspę Haiti, aby stłumić tam
powstanie Murzynów. Zaledwie
kilkaset z nich powróciło do
Europy, pozostali zginęli w wal-
kach z Murzynami lub zmarli
na tropikalne choroby.

Stanisław Marciniak

Tajemnice imion

NATALIA



zawód aktorki. Mogą zajmować się
badaniami historycznymi, lub prowa-
dzić antykwariat. Uczuciami posługu-
ją się by zapanować nad innymi. Mają
zresztą dużo wdzięku, ale często
odnosi się wrażenie, że pod uśmie-
chem kryje się chęć osiągnięcia cze-
goś konkretnego. Są zdolne do czcze-
rego i bezinteresownego uczucia, ale
tylko wobec tego, kto potrafi całko-
wicie podbić ich serce. Gdy znajdują
mężczyznę swego życia, potrafią być
bardzo zmysłowe. Ich zaborczość
bywa czasami uciążliwa. Z klasą pro-
wadzą dom, przyjmują gości, podtrzy-
mują rozmowy, ale mają bardzo mało
przyjaciół, gdyż nie chcą, by ktoś znał
ich życie osobiste.

Są odporne na choroby i obdarzo-
ne doskonałą żywotnością. W żadnym
przypadku nie powinny jednak palić.

Poziomo: 3) scena w cyrku; 6) pojazd
o stalowych kołach; 7) przewód wewnątrz
pusty o przekroju koła. 8) kończy okres
narzeczeństwa; 9) wyższa izba parlamen-
tu; 11) środek łączności, "kuzyn" telefo-
nu; 13) wielka miska; 14) środki magiczne
wywołujące nadzwyczajne zjawiska; 16) sub-
stancja do pokrycia drewna; 17) służy dla
notatek; 18) drobniące imię dziewczęce;
19) grzyby - rosną gromadą.

Pionowo: 1) spec od pociągów; 2) "mę-
ski" mięsień ręki; 3) krzew ogrodowy; 4) za-
sadnicza część telewizora; 5) zalotnik;
10) silna trucizna; 12) przetłumaczył na
ukraiński "Pana Tadeusza"; 13) imię pisa-
rza - Gorkiego; 14) wszystko poddaje wą-
pliwości; 15) teatr jest jego warsztatem
pracy.

Autor: "Pincio"

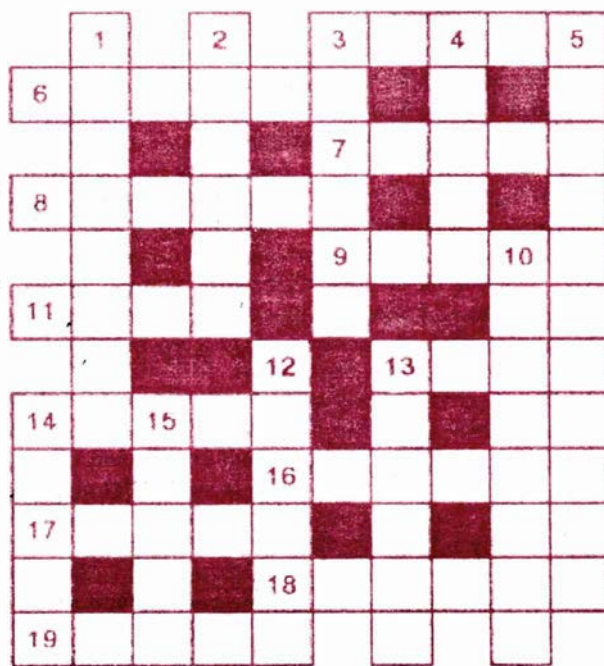
Rozwiązania prosimy przysyłać na adres
redakcji do 30 lipca 1999 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 115

Poziomo: MLECZ, POLANA, RZKA, KWIATY,
NITKA, ŚLUZ, FOSA, RADIO, GOLIAT, BANDA,
CIEMIE, KURCZ.

Pionowo: KONWALIA, BADACZ, MARYNA,
EFEKT, ZGAGA, KOSZALIN, BOGACZ, FOLDER,
RĄBEK, DENAR.

Krzyżówka N 116



**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польскомовний
додаток до газети В.Р. України „Голос України”

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące wszystkie organizacje
polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: dskd@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: dskd@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рескомп.свід. KB 818від 11.07.1994 р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Проводząca numer:
Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów
nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają
poglądom redakcji.

Зам. 2373

Тираж 3 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9